

Przez
Mieczysław Starczewski

8 listopada 2022

Dramat Polski w wojnie obronnej 1939 r.



Władze państwowe i kierownictwo wojskowe II Rzeczypospolitej w całym okresie międzywojennym zdawały sobie sprawę ze słabości ekonomicznej Polski, jako następstwa ponad 120-letniej niewoli i zniszczeń spowodowanych I wojną światową. Dlatego całą uwagę koncentrowały na zapewnieniu państwu optymalnych warunków bezpieczeństwa celem rozwoju niezależnego bytu, łącznie z sojuszami – zwłaszcza z Francją. Możliwości ekonomiczne państwa nie pozwalały na dynamiczny rozwój przemysłu zbrojeniowego, chociaż realizacja śmiałych planów inwestycyjnych w II połowie lat 30-tych

przy współpracy sektorów: publicznego, prywatnego, spółdzielczego i komunalnego zmniejszyła dysproporcje w uzbrojeniu i wyposażeniu technicznym pomiędzy Wojskiem Polskim, a armiami państw ościennych (4-letni plan inwestycji publicznych i 6-letni plan rozbudowy sił zbrojnych). Konsekwencją tych inwestycji (m.in. zbudowanie Centralnego Okręgu Przemysłowego) było znaczne ożywienie koniunktury gospodarczej w latach 1936-1939 i wprowadzanie nowego uzbrojenia na wyposażenie wojska. Narastające zagrożenie utraty niepodległości, utrzymujące się nadal dysproporcje w uzbrojeniu w stosunku do III Rzeszy i ZSRR zamierzało dowództwo Wojska Polskiego zmniejszyć poprzez rozbudowę w pasie przygranicznym sieci ściśle zakonspirowanych grup specjalnego przeznaczenia, przygotowanych do działań sabotażowo-dywersyjnych w przypadku wojny i konieczności opuszczenia tego terenu przez regularne oddziały wojska. Do ich organizowania przystąpiono wkrótce po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej 1920 r. i III Powstania Śląskiego. Znaczący ich rozwój miał miejsce w latach 30-tych.

Polityka gospodarcza państwa ściśle związana była z polityką zagraniczną, której celem było utrzymanie pokojowych stosunków z sąsiadami i sojuszu z Francją oraz Rumunią. Między innymi w 1932 r. podpisano ze Związkiem Sowieckim pakt o nieagresji uzupełniony konwencją o określeniu napastnika. W 1935 r. przedłużono jego ważność do 31 grudnia 1945 r. Z kolei z III Rzeszą (po odrzuceniu przez Francję propozycji marsz. Józefa Piłsudskiego podjęcia akcji prewencyjnej przeciwko Niemcom) podpisała Polska deklarację o niestosowaniu przemocy, która miała obowiązywać przez 10 lat. W II połowie lat 30-tych III Rzesza wspierana przez Włochy zapoczątkowała jawną rewizję postanowień traktatu wersalskiego, np. w marcu 1936 r. wkroczyły wojska hitlerowskie do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii, a w marcu 1938 r. przyłączyły Austrię do Rzeszy, a wkrótce potem (za zgodą Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch na konferencji w Monachium) włączyły do Niemiec Sudety należące do Czechosłowacji. Polityka ustępstw mocarstw zachodnich na rzecz Niemiec trwała aż do zajęcia przez to państwo Czech i Moraw w marcu 1939 r. Dopiero wówczas Anglia i Francja rozpoczęły budowanie bloku przeciw III Rzeszy.

21 marca 1939 r. rząd brytyjski zaproponował przystąpienie do współpracy Francji, Polski i Związku Radzieckiego. Nacisk Niemiec na Polskę i umiarkowane żądania zostały odrzucone przez rząd polski. Pod koniec marca 1939 r. Adolf Hitler nakazał przygotowanie planu ataku na Polskę pod kryptonimem „Fali Weiss” a 28 kwietnia w Reichstagu wypowiedział polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy. Dowództwo wojskowe zdając sobie sprawę z zagrożenia niemieckiego przystąpiło już w marcu do modernizacji polskiego planu obrony; przeprowadziło tajną mobilizację czterech dywizji piechoty, brygady kawalerii i mniejszych pododdziałów, wzmocniło stany liczebne w pogranicznych dywizjach i brygadach; utworzyło zawiązki sztabów przyszłych armii itd.

Plan operacyjny „Zachód” zakładał defensywny charakter działań i przewidywał obronę całego terytorium, którą miały odciążyć działania sojuszników na froncie zachodnim na początku trzeciego tygodnia działań wojennych. Natomiast w końcu marca Wielka Brytania zaproponowała Polsce jednostronne gwarancje, które przekształcono tydzień później w sojusz

polsko-brytyjski (6 kwietnia). Z kolei 23 sierpnia 1939 r. zawarły został w Moskwie pakt niemiecko-sowiecki, który oznaczał propozycję rozbioru Polski. Tym samym III Rzesza zagwarantowała sobie neutralność ZSRR oraz element zniechęcający aliantów do wywiązania się z podjętych zobowiązań wobec Polski i jej izolację. Alan Bullock w książce „Hitler-Stalin”, pisze, iż Hitler zamierzał najpierw uderzyć na Zachód, ale wówczas Polska wywiązała się z podjętych zobowiązań i zaatakowała III Rzeszę. Hitler mając nie tylko zapewnioną neutralność ZSRR, ale jej współudział w agresji na Polskę, zdecydował się na wojnę.

25 sierpnia 1939 r. podpisany został układ polsko-brytyjski o wzajemnej pomocy. Problem w tym, że sojusznicy nie zamierzali wywiązać się z podjętych zobowiązań wobec Polski. Przeciwnie o podpisanym pakcie niemiecko-sowieckim i tajnym załączniku wiedzieli m.in. politycy brytyjscy i francuscy, ale rządy tych państw nie poinformowały Polski o tym fakcie (np. ambasador francuski Robert Coulondre w Berlinie poinformował swój rząd, że układ w Moskwie przewiduje uderzenie na Polskę i jej rozbiór). Rządy państw Zachodnich obawiały się, że Polska mogłaby zaakceptować żądania III Rzeszy a tym samym zagrożone byłyby agresją ich terytoria.

Polska kontynuowała przygotowania do odparcia ewentualnej agresji ze strony III Rzeszy, chociaż nie odrzucała możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu. Planowano zmobilizować 1 350 000 żołnierzy a w rzeczywistości 1 września Siły Zbrojne liczyły ok. 850 000. We wrześniu zdołano jeszcze zmobilizować 100 000 – 150 000 żołnierzy. Siły te tworzyły: 39 dywizji piechoty, 11 brygad kawalerii, 2 brygady pancerno-motorowe (niepełne), 3 brygady górskie i wiele mniejszych pododdziałów. Na ich uzbrojeniu znajdowało się ok. 4500 dział i moździerzy, 600 czołgów, 400 samolotów.

Siły te były rozciągnięte na ponad 1500 kilometrowym froncie, co spowodowało rozproszenie wysiłków a tym samym słabość obrony. Z kolei siły niemieckie skierowane przeciwko Polsce liczyły ok. 1 850 000 żołnierzy (m.in.: siedem dywizji pancernych, cztery dywizje lekkie, cztery dywizje zmotoryzowane) uzbrojone w: 11 000 dział i moździerzy, 2800 czołgów, 2000 samolotów. Cechą wyróżniającą Wehrmacht był wysoki stopień wyposażenia technicznego i motoryzacji, nowoczesne środki łączności itd.

Adolf Hitler na posiedzeniu sztabu głównego 22 sierpnia 1939 r. stwierdził wobec generałów „Stworzę propagandowy powód rozpoczęcia wojny, nieważne, czy będzie on wiarygodny”. W ślad za tą wypowiedzią kontynuowano liczne incydenty i prowokacje, np. 31 sierpnia rzekomo cywilni powstańcy śląscy opanowali radiostację niemiecką i zamordowali jej obsługę. Incydent ten stał się oficjalnym pretekstem do rozpoczęcia przez III Rzeszę działań wojennych przeciwko Polsce.

1 września 1939 r. wojska niemieckie ok. godz. 4.45, bez wypowiedzenia wojny zaatakowały Polskę. Wehrmacht wspierany przez lotnictwo i Kriegsmarine rozpoczął działania wojenne na całym froncie, czyli uderzył z północy, zachodu i południa. Jego dywizje pancerne i zmechanizowane wykonywały zmasowane uderzenia na wybranych kierunkach operacyjnych. Najgroźniejsze było uderzenie 8. i 10. Armii niemieckich z obszaru Wrocławia i Opola, które dążyły do zniszczenia sił polskich w wielkim łuku Wisły oraz zdobycia Warszawy. W wyniku ogromnej przewagi technicznej wojsk niemieckich siły polskie, pomimo bohaterkiej obrony, zostały zepchnięte lub pobite na zajmowanych pozycjach obronnych i wszędzie niemal opuściły

główną linię obrony i już w pierwszym tygodniu wojny były w odwrocie na całym froncie. Wehrmacht nie zdołał jednak zamknąć i zniszczyć sił polskich w wielkim łuku Wisły. Zarazem 3 września 1939 r. Francja i Wielka Brytania wypowiedziały wojnę III Rzeszy. Wydawało się, że ich przystąpienie do działań wojennych zmieni diametralnie sytuację broniących się wojsk polskich, tym bardziej, że 9 września do przeciwnatarcia przeszła Armia „Poznań”, którą wsparła podporządkowana jej Armia „Pomorze”. Tym samym przekreśliły one zamiary hitlerowskiego dowództwa całkowitego zniszczenia Polski w kilkunastodniowej, błyskawicznej kampanii. Zostało ono zmuszone, do przegrupowania swoich wojsk i skoncentrowania nad Bzurą 18 dywizji. W zaciekłych 9-dniowych walkach armie te zostały rozbite przez agresora i resztki ich przebiły się do okrażonej Warszawy. Tym samym siły polskie wyczerpały możliwości zaczepne i wycofywały się na kolejne rubieże.

17 września Polska została zaatakowana od wschodu przez ZSRR, czego konsekwencją było pogorszenie jeszcze bardziej sytuacji polityczno-wojskowej Polski. Celem tej agresji było związanie sił polskich we współdziałaniu z Niemcami i zgodnie z uzgodnieniem zawartym między tymi państwami w tajnym protokole z 23 sierpnia 1939 r. włączenie ponad połowy obszaru Polski do strefy interesów ZSRR. Z kolei rząd RP i Naczelne Dowództwo doszły do przekonania w czasie dwóch narad 17 września, że nie ma warunków do uznania stanu wojny z ZSRR. Marsz. Edward Rydz-Śmigły w dyrektywie do wojsk z tego dnia stwierdził: „Sowiety wkroczyły. Zarządzam ogólne wycofanie na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. Z Sowietami nie walczyć, tylko w razie natarcia z ich strony lub próby rozbrojenia naszych oddziałów (...), do których podeszły powinny z nimi pertraktować w celu wyjścia z garnizonów do Rumunii lub Węgier”.

Zrealizowanie tej dyrektywy było nierealne, ponieważ wojska sowieckie dążyły do rozbrojenia sił polskich. Tym samym nie mając wyboru zmuszone były walczyć. Najsilniejszy opór stawiały pododdziały pułków KOP „Głębokie” i „Wilejka”, chociaż zacięte walki toczyły się na wielu odcinkach frontu. Oddziały sowieckie ciężkie walki stoczyły z oddziałami KOP gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna i SGO „Polesie” dowodzonej przez gen. bryg. Franciszka Kleeberga. W dalszym ciągu walczyły oddziały polskie z Wehrmachtem, zwłaszcza na Lubelszczyźnie, gdzie w rejonie Tomaszowa Lubelskiego (od 16 do 27 września) były się najpierw polskie zgrupowania z Armii „Kraków” i części Armii „Lublin” a następnie z Frontu Północnego z zamiarem przebicia się w kierunku południowym i przejścia na Węgry i Rumunię. Na trwałe przeszła do historii bohaterska obrona Warszawy, która skapitulowała 28 września, czyli wówczas, gdy zabrakło amunicji i żywności. Ostatnim walczącym zgrupowaniem była SGO „Polesie” gen. bryg. Franciszka Kleeberga, które stoczyło pod Kockiem ostatnią bitwę w dniach od 2 do 6 października. Generał na odprawie z udziałem kilkudziesięciu zaprzysiężonych oficerów, podchorążych i podoficerów po kapitulacji Warszawy stwierdził: „Warszawa padła, nie ma więc, po co iść na odsiecz czy dywersję na tyłach Warszawy [...] Pozostaje tylko Mała Wojna – działania partyzanckie, które można prowadzić w oparciu o duże kompleksy leśne. Wojna ta udowodni – że mimo wszystko walczyć dalej”. Pod Kockiem polecił im powrót do swoich miejsc zamieszkania i przystąpienie do organizowania zakonspirowanych organizacji wojskowych i działań partyzanckich.

W podobny sposób postąpił gen. bryg. Wilhelm Orlik-Rückemann (dowódca KOP), który po walkach z oddziałami Armii Czerwonej podjął decyzję w rejonie Sosnowic 1 października 1939 r. o rozwiązaniu swego ugrupowania KOP i na odprawie oficerskiej powiadomił kilkudziesięciu zaufanych oficerów o utworzeniu organizacji konspiracyjnej Tajny KOP; stanął na czele tej organizacji i zobowiązał podkomendnych do prowadzenia dalszej walki z wrogiem.

Należy zwrócić uwagę na postawę żołnierzy, począwszy od szeregowca a skończywszy na generale, walczących na wielu polach bitewnych. Często wykazywali oni niezwykle męstwo, jak kpt. Władysław Raginis pod Wizna, czy też ppor. Janusz Bardziński (dowódca 2 plutonu szwadronu kolarzy z 17. p.uł. Wielkopolskich) broniący mostu nad Bzurą pod Łowiczem, który w meldunku 10 września na krótko przed śmiercią napisał: „ Nieprzyjacielska piechota na odległości szturmowej. Jestem pod silnym ogniem moździerzy i karabinów maszynowych. Większość ułanów zabita lub ranna. Jestem lekko ranny. Zadanie wykonuję nadal, ale na pomoc za późno. Odmeldowuję się Panie Pułkowniku. Ku chwale Ojczyzny i Pułku. To jest mój ostatni meldunek”. W podobny sposób zginął gen. bryg. Franciszek Seweryn Wład – dowódca 14. DP, który prowadził żołnierzy do natarcia, celem przebicia się do Warszawy. 18 września prowadził kilka przeciwnatarć, lecz bez powodzenia. Wówczas oświadczył wobec oficerów sztabu i jednego z dowódców pułku: „... Nie mamy, z czym wracać z pola walki i właśnie dla mnie, jako dowódcy dywizji, jedyne wyjście żołnierskie byłoby lec tu wśród swoich żołnierzy”. W kilka godzin później został śmiertelnie ranny. Księdzu kapelanowi powiedział „ Oddaję swe życie za Polskę”. Po jego śmierci dowództwo nad tą dywizją objął płk Mieczysław Łukoski, którą ją poprowadził do nocnego uderzenia, podczas którego, jak wspomina, wiele: „... oddziałów, ba nawet grupy poszczególnych żołnierzy i nieraz grupy uzbrojonych cywili, samorzutnie rzucało się na oddziały niemieckie...”.

W czasie bitew w kampanii wrześniowej żołnierze udowodnili wysoki poziom wyszkolenia bojowego, zaciętość, odwagę i wolę walki.. Na ten fakt zwracają uwagę nawet Niemcy, np. w historii 12 pułku strzelców z 4. DPanc. gen. por. Georg Hans Reinhardt o walce z 18 września czytamy: „... Około 14.00 wszystkie kompanie popadły w ciężkie walki z wycofującymi się (...) Polakami. Łączność wewnątrz i między kompaniami i do batalionów została wkrótce zerwana i mimo powtarzanych prób nie udało się jej przywrócić. Każdy pododdział prowadził rozpaczliwą walkę obronną (...). O 16.40 II batalion ruszył między wałem a Bzurą do natarcia na Łasice. Po przejściu tej, wydawało się opuszczonej przez nieprzyjaciela miejscowości, rozpoczął się sabat czarownic(...). Z zagłębień i licznych zarośli, drzwi domów i bram stodół wytrysnęły brunatne, pochylone postacie atakujących (...). Trzeba było pozostawić część ciężkiej i lekkiej broni piechoty, samochody, a nawet rannych i poległych. Pułk stał się zlepkiem mniejszych lub większych grup bojowych...”.

Nie tylko żołnierze bronili ziemi ojczystej, bo podobną rolę spełniali członkowie z sieci dywersji pozafrontowej współdziałający z mieszkańcami wielu miast, np. Katowic. Po wycofaniu się regularnych oddziałów WP z Górnego Śląska jego obronę kontynuowali Ślązacy. O ich walce 4 września w obronie Katowic pisał niemiecki korespondent wojenny Georg Bartosch

następująco: „... Z domów, dachów, piwnic i garaży zapalały się błyskawice, dochodziło do tych szybkich a prawie niemożliwych do odparcia ataków. Z bezpiecznych kryjówek, z dobrym polem widzenia mieli Polacy lekką robotę. Niemcy ruszyli do wściekłych przeciwnarów. Z dachów czteropiętrowych domów sprowadzali polskich strzelców. Walczyli o każdy metr ziemi. Dom za domem musiał być zdobywany (...). Nie żołnierz, ale sfanatyzowana polska ludność cywilna odpowiada za spotęgowany ogień niemiecki (...). Każdy dom stanowił twierdzą...”.

Te kilka przykładów wskazuje, że postawa żołnierzy i ludności cywilnej w wojnie obronnej 1939 r. zasługuje na powszechny szacunek, bo zapoczątkowali walkę o niepodległy byt narodowy. Ukazane ich cechy, jak: siła charakteru, hart ducha, poświęcenie, wola walki, nieugiętość, brawura, bohaterstwo itd. były charakterystycznymi w latach okupacji dla narodu polskiego a zwłaszcza dla żołnierzy regularnych sił zbrojnych na frontach zachodnim i wschodnim oraz członków Polskiego Państwa Podziemnego i z organizacji konspiracyjnych działających poza strukturami tego Państwa. Z pełną świadomością spełniali oni patriotyczny obowiązek wobec Ojczyzny i dla niej gotowi byli złożyć swoje życie w ofierze.

W kampanii wrześniowej około 200 000 żołnierzy poległo, zaginęło i zostało rannych, przy czym za poległych i zmarłych z ran uznano ponad 70 000 (6000 – 7000 poległo lub zostało zamordowanych w walkach z Armią Sowiecką). Do niewoli dostało się ok. 630 tys. żołnierzy polskich, z tego 230 tys. do niewoli sowieckiej. Liczba wziętych żołnierzy przez Armię Sowiecką powiększyła się o internowanych na Litwie i Łotwie po zaanektowaniu tych państw przez ZSRR.

Kłęska militarna w wojnie obronnej 1939 r. nie oznaczała za kończenia walki z okupantami, bo do działań partyzanckich przeszły zwłaszcza specjalistycznie wyszkolone grupy z dywersji pozafrontowej. Działania partyzanckie we wrześniu 1939 r. nie miały większego znaczenia militarnego, ponieważ kraj został zajęty przez okupantów, miały natomiast istotne znaczenie moralne, polityczne i wojskowe, bo zapoczątkowały zbrojny opór przeciw najeźdźcom – opór, który zyskał nie tylko poparcie społeczeństwa polskiego, lecz przyczynił się do jego udziału w akcjach sabotażowych. Ponadto działalność oddziałów partyzanckich wpływała na kształtowanie się postaw patriotycznych i nastrojów społeczeństwa, np. nadleśniczy lasów przysuskich Otton Otokar Rudkę pisał o partyzantach mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” ubrani byli w mundury wojskowe. Przeżywalismy wówczas radość nie do opisanie. Zdawało się nam, że Polska znów powstała. Entuzjazm rósł z dnia na dzień. Chłopi dostarczali do Gałek żywność i broń. Codziennie zgłaszali się żołnierze różnych rodzajów broni. Oddział powiększał się i rósł w siłę”.

Po klęsce Polski w 1939 r. członkowie dywersji pozafrontowej przeszli do działań konspiracyjnych, zapoczątkowując tworzenie różnych organizacji konspiracyjnych: mjr rez. Kazimierz Kierzkowski (Organizacja Orła Białego-Związek Orła Białego), mjr Bolesław Studziński (KOP), mjr Jan Mazurkiewicz (Tajna Organizacja Wojskowa), ppor. rez. Józef Korol – kierownik dywersji na Śląsku (Polska Organizacja Partyzancka), Marian Winiewicz – kierownik dywersji Poznań-Śródmieście (Polska Organizacja Wojskowa), mjr Włodarkiewicz (Tajna Armia Polska), por. J. Bruckner-Rylski (Organizacja Wojskowa „Wilki”).

Natomiast Naczelny Wódz w przededniu opuszczenia granic kraju wydał Henrykowi Józewskiemu – członkowi dywersji pozafrontowej, rozkazy w sprawie utworzenia konspiracyjnej organizacji wojskowej na wzór POW. Mjr dypl. Edmund Galinat, również członek kierownictwa dywersji pozafrontowej, 26 września 1939 r. przywiózł samolotem z Rumunii do Warszawy rozkazy Naczelnego Wodza o konieczności powołania organizacji konspiracyjnej na wzór dawnej POW. Oznaczało to zbieżność inicjatyw Naczelnego Wodza oraz gen. bryg. Michała Tadeusza Karaszewicza-Tokarzewskiego i członków kierownictw sieci terenowych dywersji pozafrontowej, którzy wychodzili z założenia, iż wojna światowa dopiero się rozpoczęła i Polska musi kontynuować walkę z okupantami w oparciu o Francję i Wielką Brytanię. Jednocześnie kontynuowana była ciągłość funkcjonowania państwa (prezydent Ignacy Mościcki po internowaniu w Rumunii przekazał władzę, działając na podstawie konstytucji z 1935 r.). 30 września 1939 r. I. Mościcki złożył rezygnację z urzędu prezydenta RP. W tym dniu Władysław Raczkiewicz objął urząd prezydenta RP i odwołał gen. dyw. dr Felicjana Sławoj-Składkowskiego z urzędu prezesa Rady Ministrów. Prezydent RP mianował gen. dyw. Władysława Eugeniusza Sikorskiego prezesem Rady Ministrów i ministrem spraw wojskowych. Wcześniej, bo na początku września 1939 r. prowadzono już rozmowy z Francją o zorganizowaniu na jej obszarze Wojska Polskiego. 9 września podpisana została umowa wojskowa a 12 września władze francuskie oddały do polskiej dyspozycji obóz szkoleniowy w Bretanii. Na podstawie tej umowy oraz kolejnych zawartych z Francją i Wielką Brytanią, np. 18 listopada w Londynie o utworzeniu polskiej marynarki wojennej w Anglii, zaś 4 stycznia 1940 r. umów z Francją o utworzeniu na jej terytorium WP i lotnictwa, przystąpiono do odbudowy WP na podstawie opracowanego planu przez rząd.

Autorzy tekstu: Monika Kaźmierczyk, Mieczysław Starczewski